

**Grażyna Plebanek**

# **SI(A)ŁA BAB(A)**

Copyright by

## **OSOBY:**

OLA

TOLEK / NACZELNIK

OJCZYM

MATKA

AŚKA

MANIA

KASIA

URZĘDNIK

OBSTAWA

POLICJANTKI

DZIEWCZYNNKA 1

DZIEWCZYNNKA 2

FIZYK

MATEMATYK

NAUCZYCIELKA

# AKT 1

## SCENA 1

Rok 2020. Przetaczają się demonstracje, ulice pełne są dziewczyn, kobiet, są i mężczyźni. Niosą transparenty, wykrzykują hasła, grają na bębnach. Na policzkach mają czerwone błyskawice. Tańczą, skandują, energia i wściekłość.

Uzbrojone po zęby oddziały policji ruszają na tłum. Pałują, gazują. Blokują boczne uliczki. Na manifestujących wyjeżdżają czołgi. Krzyk, płacz.

W ciszy, pośrodku pustego placu stoi stara kobieta z transparentem. Napis na nim: „ZABIŁEŚ”.

NACZELNIK wychodzi z urzędu w obstawie BOR-owików, policji itp.

Kobieta próbuje do niego podejść, ale obstawa rzuca się na nią, tarasuje, odsuwa.

Naczelnik uśmiecha się pełnym wyższości uśmiechem.

Kobieta zaczyna coś wołać, ale Obstawa napiera na nią, formuje wokół niej czworobok. Zaczynają maszerować w miejscu zagłuszając jej słowa, jednocześnie wykrzykują jej w twarz hasła.

OBSTAWA:

„Kobieta to brama, przez którą wdziera się diabeł” – Tertulian.

„Kobieta jest istotą poślednią, która nie została stworzona na obraz i podobieństwo Boga. To naturalny porządek rzeczy, że kobieta ma służyć mężczyźnie” – Święty Augustyn.

„Kto obcuje z kobietami narażony jest na skalenie swego ducha, tak samo jak ten, kto idzie przez ogień, naraża się na poparzenie stóp” – Święty Franciszek.

NACZELNIK oszczędnym gestem unosi dłoń. Obstawa natychmiast milknie i rozsuwa się. Naprzód wysuwa się urzędnik w czarnym płaszczu i okularach.

URZĘDNIK (jak nakręcony):

Z tytułu paragrafu stanowiącego o obrazie uczuć, grozi obywatelce milion lat więzienia i kilkadziesiąt różg!

KOBIETA:

A dokładnie?

URZĘDNIK:

Liczba różg równa się liczbie lat. To zależy, jak stara jest obywatelka.

KOBIETA (wskazuje Naczelnika):

Tak stara, jak on. Może o pięć różg starsza.

URZĘDNIK:

Naczelnikowi latka nie lecą, proszę pani, to wie każdy obywatel, i nawet przedszkolak.

Z Obstawy wysuwają się policjantki i wysokimi głosami deklamują:

POLICJANTKI:

Naczelnik nasz jak słońce,  
usta ma jak maliny,  
mlaszcze nimi rozkosznie,  
jakby smakował bliny.

Kobieta robi wrażenie oszołomionej. Macha ręką z rezygnacją, zwija plakat i odwraca się na pięcie.

URZĘDNIK (zagradza jej drogę):

Jak obywatelka powie na głos to, co napisała na kartonie po chrupkach z „Biedronki”, to ją zaaresztujemy. Powie sama, czy mamy jej pomóc?

KOBIETA:

To jednak mam głos? Mogę coś powiedzieć?

URZĘDNIK:

Udzielam go obywatelce na potrzeby zaistniałej sytuacji. Potrzebujemy spektakularnego procesu. Departament propagandy od dłuższego czasu domaga się aktu dywersji ze strony ośrodków buntu. Ustawiliśmy wokół obywatelki kamery – o tu, tu i tam – a teraz włączymy głos. Ma obywatelka prawo przyznać się do popełnienia przestępstwa przeciw narodowi i jego czułemu ojcu, Naczelnikowi.

KOBIETA:

Czułemu?

URZĘDNIK (wznosi ostrzegawczo palec):

Nie paplać bez sensu.

OBSTAWA (deklamuje):

„Kobiety nie powinny przemawiać, gdyż noszą na wargach piętno Ewy która przypieczętowała głos mężczyzny” – Papież Honoriusz III

URZĘDNIK:

Przyznać się! Maksymalnie w czterech słowach. Uwaga, włączam mikrofon. Trzy, dwa, jeden...

KOBIETA (powoli i z namaszczeniem, do Naczelnika):

Nigdy nie widziałeś pizdy.

## SCENA 2

Rok 1955. Słysząc, jak dziewczynki śpiewają: „Siała baba mak, nie wiedziała jak, a dziad wiedział, nie powiedział, a to było tak...”

Na podwórku bawią się dziewczynki (przedział wieku 7-10 lat). Świeci słońce, jest ciepło, niedaleko tryska woda z dziurawego szlauchu. Dziewczynki skaczą, biegają, wołają coś do siebie, są nakręcone wiosną, śpiewem, ciepłem.

Podgląda je 5-letni chłopiec. Udają, że go nie widzą. Śpiewając i tańcząc otaczają go dyskretnie. Chłopiec orientuje się dopiero w ostatniej chwili. Łapią go, on się wyrывa, piski. Zaczyna się przepychanka.

DZIEWCZYNNKA 1

Rozbierzmy go!

DZIEWCZYNNKA 2

A to nie Tolek, brat Magdy?

DZIEWCZYNNKA 1 do Chłopca:

Ściągaj majty!

DZIEWCZYNNKA 3

Pokaż fajfusa!

Tolek szarpie się rozpaczliwie, ale krąg się zacieśnia, dziewczynki chichoczą.

OLA (pod pachą ma małego, pluszowego psa):

Zostawcie go! Zostawcie go, debilki!

DZIEWCZYNKĄ 1

A co, chcesz go tylko dla siebie?...

Chórem wołają:

Uuuu!... Siała baba mak, nie wiedziała jak...

DZIEWCZYNKĄ 3

Ola i fajfus?! Co wy, ona się chłopakami nie interesuje!

Milkną. DZIEWCZYNKĄ 3 podchodzi bliżej do Oli.

DZIEWCZYNKĄ 3

Powiedzieć im, czy sama powiesz?...

Ola patrzy na nią, jest blada.

OLA (patrzy błagalnie)

Aśka, obiecałaś.

AŚKA

I co z tego?

OLA

Obiecałaś, że nikomu nie powiesz. Przysięgłaś!

AŚKA (triumfalnie)

Olka kocha się w Magdzie!

Okrzyki niedowierzania, po chwili skandowanie:

Lesba! Lesba! Lesba!

Ola z całej siły pcha Aśkę, powstaje efekt domina, dziewczynki się przewracają. Ola ucieka, Tolek za nią. Ściga ich śmiech, okrzyki „lesba, lesba!” i „Siała baba mak...”

Przysiadają pod balkonem, z dala od dziewczynek.

OLA:

Tam został mój pies! Musiałam go upuścić...

TOLEK:

Naprawdę lubisz Magdę?

Ola milczy.

TOLEK:

Bo ja ją bardzo kocham. Wszystko dla niej zrobię. A kiedyś zabiję ojczyma. Jak tylko urosnę.

OLA (patrzy na niego z powątpiewaniem):

No, to jeszcze trochę...

TOLEK kiwa głową:

Ale nie powiesz nikomu?



OLA (obrusza się):

A co ja, papla jestem? Jak Aśka?

### SCENA 3

Magda stoi przy oknie i patrzy na bawiące się za oknem dzieci. Dobiegająca tu piosenka „Siała baba mak...” z daleka brzmi sielankowo.

OJCZYM

Lekcje odrobiłaś?

Magda kiwa głową, nie patrzy na Ojczyma.

OJCZYM

Wiersza na akademię się nauczyłaś?

Magda kiwa głową.

OJCZYM

Powtórzyłaś na sprawdzian z matematyki?

Magda kiwa głową.

OJCZYM

Wyczyściłaś śniadaniówkę z okruchów?

Magda kiwa głową.

OJCZYM

Resztki wyrzuciłaś do kosza?

Magda kiwa głową.

OJCZYM (coraz bardziej rozdrażniony)

Fartuch wyprasowałaś?

Magda kiwa głową.

OJCZYM

Kostium do ćwiczeń uprałaś?

(nie czekając na jej kolejne kiwnięcie głową, prawie krzyczy)

Krew z majtek sprąłaś? Bo wczoraj to ci aż na spódnicę przeciekło, co za rzeźnia obrzydliwa! Wy i te wasze babskie bebechy!

Magda pochyla głowę w milczeniu. Za oknem słychać bawiące się dzieci.

OJCZYM

Nie gap się na te małe kurewki!

Magda przymyka oczy.

OJCZYM (prawie krzyczy)

Wiesz co z nich wyrośnie? Wiesz?!

Magda ledwo dostrzegalnie kiwa głową, walczy ze łzami.

OJCZYM (cicho)

Jak wiesz, to powiedz.

Magda zagryza usta, łzy lecą jej po policzkach.

OJCZYM

Powiedz, słyszysz? Co z nich wyrośnie, pytam? No mów!

MAGDA (jąkając się)

Dziwka...

Ojczym uśmiecha się szeroko. Podchodzi, bierze jej podbródek w rękę.

OJCZYM

Grzeczna dziewczynka. Nie chcesz być dziwką, prawda? Nie chcesz być kurwiszczoną.

Jego ręka zsuwa się z podbródka Magdy na piersi, sunie niżej, do pępka. Kiedy Ojczym wkłada jej rękę w majtki, Magda zaciska oczy. Płacze bezgłośnie, ale nie protestuje.

OJCZYM

Grzeczna dziewczynka, miła dziewczynka...

Nagłym ruchem chwyta ją za szyję.

OJCZYM

Jak jeszcze raz powiesz matce, wiesz co, to zabiję. Zrozumiano? Nie ciebie, bo jesteś tylko małą, brudną szmatą. Zabiję twojego ukochanego brata.

#### SCENA 4

Noc, Tolek przyciska kurczowo pluszowego psa, którego Ola zgubiła w szarpaninie na podwórku. W tle słycać odgłosy: otwieranie drzwi, ciche kroki, otwieranie kolejnych drzwi do pokoju położonego obok pokoju Tolka. Szepty, stłumiony pisk, rytmiczne postękiwanie łóżka.

TOLEK

Ojcze nasz, któryś jest... Ojcze nasz, któryś... Ojcze nasz... Ojcze...

Łóżko za ścianą wydaje finalne stęknięcie. Znów odgłos otwierania drzwi, ciche kroki, otwieranie drugich drzwi.

TOLEK (trzęsie się)

Ojcze...

(tuli psa coraz mocniej)

Psie... Psie mój... Psie mój, któryś... Psie mój, któryś jest...

(odsuwa psa od siebie, patrzy pluszakowi w pysk)

Zagryziesz go. Jestem twoim panem i każe ci zagryźć. Zrozumiano? Bierz go!

Za ścianą słycać cichy płacz.

## AKT 2

### SCENA 1

Rok 1968. Liceum, Ola ma tam praktyki jako studentka. Na korytarzu widzi Tolka. Ale on ją mija, jakby się nie znali. Ola wchodzi do pokoju nauczycielskiego, gdzie na razie nikogo nie ma, przysiada za szafką i kwiatkiem, tak że prawie jej nie widać.

Wchodzą Fizyk i Matematyk. Nie widzą Oli.

FIZYK

Myślisz, że ona wciąż jest na chodzie?

MATEMATYK

Nie mój typ. Ma wąsy. Taki meszek, ale jednak.

FIZYK

O „Syrenkę” pytam. Jak jeszcze postoi na podwórku, to zacznie rdzewieć. Wczoraj przechodziłem i widziałem plamy na karoserii.

MATEMATYK

Może to nie rdza, tylko sok z drzewa. Ono pluje. Tylko idioci tam parkują.

FIZYK

Powinni ją przestawić.

MATEMATYK

Nikt z nich nie ma prawa jazdy.

FIZYK

Nawet dziewczyna?

MATEMATYK

Zwłaszcza dziewczyna. Nie pamiętasz jej? Przestała mówić tuż po wypadku. A prawda, ty tu wtedy jeszcze nie pracowałeś! Kłopot z nią był, no bo jak przepytować niemowę? A najgorzej na akademii, wiersza nie powie, nie zaśpiewa, ani be, ani me.

FIZYK

Ale wcześniej mówiła?

MATEMATYK

Nie za dużo, cicha raczej taka, ale pilna, sumienna, lekcje zawsze odrobione. Matka za nią mówiła. Ciągle tu przychodziła, miała czas, to była jedyna matka, która nie pracowała. Mąż ich utrzymywał, ojczym tej dziewczyny i jej brata, Tolka. Woził dziewczynę „Syrenką”, widziałem ich kiedyś. A jak ją przytulał!...

FIZYK

Pewnie się martwił o niemowę.

MATEMATYK

Wtedy jeszcze mówiła. Tak ją miział jakoś... Ale to nie moja sprawa, wolność Tomku w swoim domku. Po tamtym wypadku ona przestała mówić. Pomęczyliśmy się z nią jeszcze trochę, ale nikt z grona pedagogicznego nie znał języka migowego. Ona zresztą też nie. Matka ją w końcu przeniosła do liceum Niepokalanek w Szymanowie.

FIZYK

Miałem kumpla, który chodził do świętego Augustyna. Męskie liceum. Jak patrzę, co z niego zrobili, to mi się ciśnie na usta parafraza zdania Hitchcoka: najpierw sraczka, a potem napięcie rośnie...

Pukanie, do pokoju nauczycielskiego wsuwa głowę Tolek.

TOLEK

Panie profesorze, tu są wszystkie zeszyty z pracą domową czwartej „b”.

MATEMATYK

Dziękuję, połóż je na parapecie.

Tolek kładzie zeszyty i idzie w stronę drzwi.

FIZYK

Tolek!

TOLEK

Słucham, panie profesorze?

FIZYK

Co twoja matka chce zrobić z waszą „Syrenką”? Widziałem, że stoi pod drzewem, ale nikt nią nie jeździ.

TOLEK

To pamiątka po ojczymie.

FIZYK

Oczywiście, ale już tyle czasu stoi...

TOLEK (z naciskiem)

To pamiątka po ojczymie.

FIZYK (z rozpędu kończy)

... szkoda, żeby rdzewiała.

Do pokoju wchodzi nauczycielka, mija Tolka. Ten wychodzi, drzwi się za im zamykają.

NAUCZYCIELKA (patrzy za nim i otrząsa się ze wstrętem)

Brr! Oczy ma martwe, jak karp w wannie. Nie wiadomo, co myśli.

MATEMATYK

W tym wieku niewiele się myśli, aktywne są inne części ciała.

FIZYK (z powątpiewaniem)

U niego?

NAUCZYCIELKA (dostrzega Olę przycupniętą za rośliną)

To ty jesteś Ola? Bo miała przyjść studentka na praktyki.

Ola kiwa głową. Fizyk i Matematyk dopiero teraz ją dostrzegają. Ożywienie.

FIZYK

A to się pani za paprotką skryła! Nie miałem pojęcia, że ktoś tu jeszcze jest!

MATEMATYK (obruca Olę taksującym spojrzeniem)

Tyle czasu zmarnowałem na rozmowy o starym rupieciu, a tu młoda koleżanka siedzi sama i się nudzi!



Ola robi gest, jakby chciała zaprzeczyć, ale Matematyk nie dopuszcza jej do głosu.

MATEMATYK (ściszone głosem)

Koleżanka do nas na stałe? Bo mówiąc o rupieciach, ciało pedagogiczne tu już zmruszało. Świeża krew by się przydała.

NAUCZYCIELKA

Chodź, Olu, nie słuchaj pana obrzydliwca.

Wychodzą.

MATEMATYK (taksuje nauczycielkę)

Z tyłu liceum, z przodu muzeum. Jakby nie patrzył.

## SCENA 2

Ola i Nauczycielka idą szkolnym korytarzem do klasy.

NAUCZYCIELKA

Muzeum! Sam nosi tupet. Raz mu spadł na oczach całej szkoły. Uczniowie sadzili drzewa ku czci towarzysza Bieruta, ten się pochylił nad dołem, wiatr zawiał i...

OLA (wchodzi jej w słowo)

Znała pani Magdę, siostrę Tolka? Tego, który przyszedł oddać zeszyty do pokoju nauczycielskiego?

NAUCZYCIELKA

Karpia? Tak go nazywamy, my też mamy swoje przezwiska na uczniów, nie tylko oni na nas. Magdę uczyłam rok, potem matka oddała ją do Szymanowa.

OLA

Słyszałam, że straciła mowę.

NAUCZYCIELKA

Każdy by zaniemówił. Najpierw matka, wdowa po AK-owcu wyszła za mąż za zastępcę członka Biura Politycznego, a potem ten wypadek...

OLA

Co się stało?

NAUCZYCIELKA

Auto wpadło w poślizg i rąbnęło w drzewo.

OLA

Na lodzie?

NAUCZYCIELKA

Na plamie oleju. Podobno się komuś rozlał. Niedaleko ich domu, na pierwszej prostej, tam wszyscy przyspieszają.

Wchodzą do klasy. Licealiści wygłupiają się śpiewając „Siała baba mak...”. Na widok Nauczycielki płynnie zmieniają repertuar na pieśń „Stalin dał prikaz”.

**SCENA 3**

Przed szkołą przechodzi duża manifestacja. Uczniowie wychodzący ze szkoły przystają, żeby przyjrzeć się studentom idącym z transparentami, choć woźny ich rozgania.

Transparenty i okrzyki: „Niepodległość bez cenzury” „Chcemy kultury bez cenzury!”, „Żądamy zniesienia cenzury”, „Mickiewicz – Dejmek”

Ola widzi wśród gapiów Tolka, podchodzi do niego.

OLA

Tolek? Pamiętasz mnie?

TOLEK

Wszystko pamiętam. Nigdy niczego nie zapominam.

OLA

Tak mi przykro... Z powodu twojego ojczyma i... Magdy. Jak jej tam jest, u Niepokalanek?

TOLEK

Na początku nie chciała iść.

OLA

Na pewno kiedyś zaczniesz znów mówić.

TOLEK

„Kobiety nie powinny przemawiać, gdyż noszą na wargach piętno Ewy, która przypieczerowała los mężczyzny”..

OLA (prycha)

Sam to wymyśliłeś?

TOLEK

Papież Honoriusz III w liście biskupów Burgos i Walencji, w którym nakazał, by zabronili przeoryszom głoszenia kazań z ambony.

OLA

Kobiety głosiły kazania?

TOLEK

Wtedy tak. Teraz już nie.

OLA

Ale Magda, jak jej tam?...

TOLEK

Ma wszystko, czego jej trzeba. Mamusia i ja ją ubóstwiamy. W Szymanowie jest bezpieczna. Nie tknie jej tam nikt. To dom Pana.

OLA

Ciii, chcesz, żeby cię aresztowali? Panem jest towarzysz Bierut. I Gomułka.

TOLEK (zaciska pięści)

Kiedyś ich...

OLA (ironicznie)

... zabijesz? Ale najpierw musisz podrosnąć.

TOLEK

... zabiję. A ty nie powiesz nikomu. Nie jesteś papłą.

#### SCENA 4

Magda stoi przy witrażowym oknie, snuje się dym z kadzideł, słysząc pieśń religijną. Tolek siedzi na ławie, takiej jak w kościele i patrzy na siostrę. Między nimi wisi wielki obraz Marii Dziewicy.

TOLEK

Mamusia tak się cieszy. I ja... Ubóstwiamy cię.

Magda kiwa głową. Widać, że zbiera jej się na płacz.

TOLEK

Mamusia zawsze marzyła, żeby mieć zakonnice w rodzinie. A dla mnie, to... nie mogłaś mi dać lepszego prezentu urodzinowego niż decyzja o służbie Panu.

Magda zaciska oczy, z wysiłkiem kiwa głową.

TOLEK

To trudna droga, ale z dala od brudu tego świata. Tylko tego dla ciebie chcę, czystości. Żebyś była jak Maria Dziewica.

Magda pochyla głowę, łzy cieką jej po policzkach.

TOLEK (z narastającą, zimną wściekłością)

Trzymam cię z dala od brudu, od krwi, tyle może zrobić dobry brat. Taka jest rola mężczyzny, trzymać swoje kobiety z dala od brudu i krwi. Żebyście były jak anioły, czyste, świetliste. Doskonale.

Magda robi głową ledwo widoczny ruch zaprzeczenia.

TOLEK (podnosi głos)

Bo jeśli ktoś stanie na przeszkodzie do waszej doskonałości, skąła was, ten poniesie karę. Rozumiesz?

Tolek wstaje i podchodzi do niej, jest niższy o głowę, ale groźny z niego pyknik.

TOLEK

Macie być czyste i świetliste. Niepokalane i doskonałe! Zrozumiano?

Tolek przysuwa się jeszcze bliżej do Magdy, stoi z zadartą głową patrząc w jej zapłakaną twarz.

TOLEK (cicho)

Niepokalana, jak...? Jak kto?

Magda przełyka ślinę, nie może wydobyć siebie głosu.

TOLEK (zamachuje się na nią)

Jak kto, pytam?!

Magda wskazuje gwałtownym ruchem portret Marii Dziewicy. Dziobie raz po raz powietrze placem, wpatrując się z przerażeniem w twarz Tolka.

## AKT 3

### SCENA 1

Rok 1980. Przychodnia lekarska. Siedzi Ola i parę innych osób, większość to matki z dziećmi. Drzwi się otwierają i wchodzi Tolek, za nim drepcze matka.

MATKA (szepcze gorączkowo)

Tolusiu, musisz dostać zwolnienie lekarskie na tydzień, a najlepiej dwa, bo będą aresztowania. Najpierw zaczną chodzić po zakładach pracy. Uwierz mi, mam wieści z dobrego źródła.

TOLEK

Na mnie nic nie mają.

MATKA

Masz siostrę zakonnice, to wystarczy. I ktoś doniósł, że jesteś mocno praktykujący, widzieli cię w kościele i jak rozmawiałeś po mszy z księdzem. Mają zdjęcia.

TOLEK

Skąd wiesz?

MATKA

Nie pytaj, Toluś, nie pytaj, to wszystko dla ciebie i dla Magdy, nieważne, jakim kosztem. Weź tą bombonierkę i koniak, daj lekarzowi i powiedz, że to drobiazg od mamusi, już on będzie wiedział.

Wciska mu reklamówkę z Pewexu, całuje go w czoło.

MATKA

Byłabym zapomniała. Masz, żeby ci dodawał odwagi.

Wciska mu do ręki pluszowego pieska i wychodzi. Tolek chowa zabawkę szybkim ruchem pod kurtkę, żeby nikt jej nie zauważył.

OLA

No ładnie, Toluś. Łapówka, miganko od pracy...

TOLEK

A ty co tu robisz?

OLA

Przyszłam po skierowanie na skrobankę. Ginekolog miał ją zrobić od ręki, ale trafiłam na złośliwca. Powołałam się na „niewystarczające warunki bytowe”, a ten się uparł, żeby sprawdzić! Okazało się, że mam, niestety, dobre warunki. Etat na uczelni, M-3 po matce. Nawet brak męża go nie zmiękczył. Powiedział, że mnie wyskrobie pod warunkiem, że przyniosę mu zaświadczenie od internisty, że na coś cierpię.

TOLEK

A cierpisz?

OLA

W PRL-u każdy cierpi.

TOLEK

Na to ci lekarz nie wystawi zaświadczenia.

OLA



Problem polega na tym, że nic mi nie dolega.

TOLEK

Nie chcesz tego dziecka?

OLA

Dziecka? To zlepek komórek!

TOLEK

Według Magdy...

Przerywają mu dzieci. Krzyczą, rozrabiają w przychodni, matki je uciszają, któraś proponuje, żeby zaśpiewały, intonuje „Siała baba mak”. Tolek zmienia się na twarzy, cały sztywnieje.

Otwierają się drzwi, lekarz wskazuje Tolka, teraz jego kolej.

Tolek patrzy na dzieci, po czym nagłym ruchem wciska Oli reklamówkę z bombonierką i koniakiem.

TOLEK

Masz! To go przekona.

OLA

A ty? A twoje zwolnienie? Co, jak cię aresztują?

TOLEK (wskazuje gabinet)

Jak tylko wspomnę mamusię, zaraz mi wypisze zwolnienie. Nawet łapówka niepotrzebna.

Idzie szybko do gabinetu, kuli się, jakby uciekał przed piosenką, która rozkręca się coraz mocniej. Dzieci wrzeszczą „Siała baba mak”, drzwi do gabinetu się za nim zatrzasują. Ola zostaje w poczekalni z matkami i dziećmi.

## SCENA 2

Rok 2016. Ola siedzi przed telewizorem, pokazują demonstracje na ulicach polskich miast. Nieprzebrane morze czarnych parasolek. Transparenty, deszcz. Z kuchni dochodzi pobrzękiwanie naczyń.

OLA

Mi też zrób, Aśka!

AŚKA

Już trzy dziś wypiałś, ciśnienie ci skoczy i znów trzeba będzie wzywać karetkę.

OLA

Przestań, denerwuję się o Manię.

Aśka wynurza się z kuchni z dwoma filiżankami kawy, stawia je na stoliku, siada na kanapie obok Oli.

AŚKA (podaje jej kawę)

Masz, ale to ostatnia dziś. O Mańkę się nie martw, da sobie radę.

OLA

Bogu dzięki, że nie zabrała ze sobą Kasi. Mania jest dorosła, wie, co robi, ale Kasinek ma dopiero piętnaście lat. Jakby mi ją któryś tknął, to bym ich wszystkich zabiła, Zomo jedne...

AŚKA (obejmuje ją)

O, i już ci ciśnienie szybuje! Nie ma żadnego Zomo, to nie komuna!

OLA

Gorzej niż komuna. Wspomnisz moje słowa.

AŚKA

Nie przesadzaj. To, że są tacy religijni, to naturalne wychylenie wahadła po latach komunizmu. I powiem ci, że trochę ich rozumiem. Sama na starość zacznę odczuwać, no wiesz, jakiś taki brak.

OLA

Aśka, ile razy mam ci powtarzać, że tu nie chodzi o wiarę tylko o władzę. Niech sobie wierzą, w co chcą, ale niech mi, kurwa, nie każą wierzyć. Ani Mańce, jak nie chce. Ani Kasi. Ani tym bardziej rodzić płodu z wadami!

AŚKA

Ty urodziłaś.

OLA

Mania urodziła się zdrowa.

AŚKA

Ale z badań wychodziło, że może mieć wadę. A jednak zdecydowałaś się urodzić, chociaż miałaś skierowanie na skrobankę.

OLA

Internistę poniosła wyobraźnia, napisał, że istnieje podejrzenie zmian nowotworowych w obrębie miednicy. Zbadali przy okazji płód, i wyszło im, że widzą dziurę w sercu. Już mnie wieźli na skrobankę. Odmówiłam, w ostatniej

chwili. A oni w szoku, czy na pewno nie chcę usunąć, jak płód uszkodzony, a u mnie zmiany.

Milczą patrząc na relację z Czarnego Marszu.

AŚKA

A ja usunęłam.

OLA

Nigdy o tym nie mówiłaś. Nie wiedziałam, że byłaś w ogóle z mężczyzną...

AŚKA

Przed maturą. Nie wiedziałam jeszcze, że jestem lesbą. Wtedy się dowiedziałam. Także on był jedyny. I tamta wpadka, też jedyna.

Na ekranie koniec relacji z manifestacji, pojawia się Tolek. Z wywiadu z nim można wychwycić strzępki zdań.

TOLEK

Świętej pamięci mamusia... Nietykalność życia poczętego... Poszanowanie dla rodziny...

AŚKA

Zważywszy, że mieszka z siostrą zakonnica...

OLA

Pamiętasz, jak przychodzili do naszych bloków? Z tej dzielnicy willowej, gdzie same komuchy mieszkaly. To znaczy, on przychodził, bo Magdzie zabraniali.

AŚKA

Magda to jego siostra? Siostra Adalberta, ta zakonnica, co rządzi z tylnego siedzenia?

OLA

Przecież ci mówiłam!

AŚKA

Widać wyparłam. Życie jest piękne, po co ciągać ze sobą śmieci. Ale, czekaj, ta Adalberta, co znaczy Magda, czy to nie niemowa?

OLA

Niemowa, a nadaje najgłośniej. Nie ma gazety, żeby o niej nie pisali. Telewizja, radio – wszędzie Siostra Adalberta. Słyszałam, że ją wożą opancerzoną limuzyną, w konwoju, jak amerykańskiego prezydenta. Mieszka na terenie dawnego parku narodowego, teraz wszystkie parki należą do klechów, jak wiesz. Kazała wybudować w ogrodzie monstrualną rzeźbę Matki Boskiej, największą w Europie, niemieccy turyści przyjeżdżają to fotografować. Drogę do posiadłości wybudowano za państwowe pieniądze, cała wysadzana jest złotymi tabliczkami z cytatami z Ojców Kościoła.

AŚKA

Po co ty to wszystko oglądasz? Nasłuchasz się propagandowych szczekaczek i potem ciśnienie ci skacze. Nie lepiej się odciąć? Robić swoje, cieszyć się każdą chwilą, słońcem.

OLA

Ciesz się, Aśka, a ja pójdę na demonstrację.

AŚKA

Lekarz ci zabronił wychodzić, z twoim ciśnieniem...

OLA

Pierdolę lekarza i ciśnienie! Możesz sobie wewnętrznie emigrować, ale ja mam córkę i wnuczkę! I nie zostawię im takiego burdelu!

AŚKA

Ola, nie przesadzaj. Budują te swoje ołtarzyki, ale daleko im do Stalina.

Ola bierze do ręki gazetę, leżącą na stoliku.

OLA (czyta)

„Tak długo, jak kobieta żyje po to, żeby rodzi, i dla dzieci, tak długo między nią i mężczyzną istnieje ta sama różnica, jak między ciałem i duszą; jeżeli jednak pragnie Chrystusowi bardziej służyć niż światu – wówczas przestanie być kobietą i nazwą ją „mężczyzną”, gdyż życzymy sobie, by wszyscy zostali podniesieni do stanu doskonałego mężczyzny”.

AŚKA

To ta Magda wymyśliła? A ty się w niej kochałaś!

OLA

Nie, to święty Hieronim. Komentarz do listu Efezjan 5. Tolek na tym buduje reżim.

AŚKA

Dziwne, że ja go zupełnie nie pamiętam z dzieciństwa. Opowiadałaś mi tyle razy tą scenę, że go okrzyliśmy i w ogóle, ale nie mogę go zupełnie skojarzyć. Tę Magdę też słabo. Tylko ciebie pamiętam.

OLA

Już wtedy się we mnie kochałaś.

AŚKA (całuje Olę w usta)

Moja szkolna miłości.

OLA

Przedszkolna! Nie pamiętasz? Serio, idź do lekarza, Aśka! Żeby to nie był Alzheimer.

AŚKA (śmieje się)

A z tym reżimem się nie martw. Nie pozwolimy, żeby nam założyli chomąto na szyję. Mamy Manię i Kasinka. Nie pozwolimy.

## AKT 3

### SCENA 1

Magda patrzy w okno, za którym stoi wielka, złota figura Marii Dziewicy. Tolek siedzi. Z pomieszczenia obok dochodzą razy batów i jęki Oli.

OLA (po każdym uderzeniu)

Zabiłeś... Zabiłeś... Zabiłeś...

TOLEK

Nic na mnie nie ma. Żadnych dowodów. Poza tym, nie jest papłą.

Magda unosi brwi sceptycznie.

TOLEK

Co innego Aśka, jej... nałożnica. Ona jest papłą.

OLA

Zabiłeś... Zabiłeś...Zabiłeś...

TOLEK

Trzeba będzie zamknąć jej usta. Aśce też. I innym.

Magda kiwa głową.

TOLEK (rozgląda się)

Ładnie nam tu urządziłaś. Nawet kadzidło czuć. Przybytek czystości, chociaż to nie kościół. Ale, jak napisano na synodzie w Coyaca w 1050 roku: „Kobiecie



nie wolno mieszkać w pobliżu kościoła”. Za to w parku wolno. Wytnie się resztę drzew, żeby było czysto. Bez zwierząt, bez brudu. Jesteś doskonałością, wszystko inne musi zniknąć, tylko ty zostaniesz, ubóstwiana.

Magda patrzy za okno z kamienną twarzą.

Tolek rozgląda się.

TOLEK

Nie ma nic słodkiego? U mamusi zawsze były czekoladki.

Magda wskazuje torbę z Pewexu leżącą na etażerce. Tolek podchodzi, wyjmuje ze środka bombonierkę i butelkę koniaku.

OLA

Zabiłeś...Zabiłeś...Zabiłeś...

TOLEK (nerwowo)

Skąd to masz?

Magda patrzy na niego nieprzeniknionym wzrokiem.

TOLEK

Wszystko jedno. Nieważne. Nic na mnie nie ma.

Rozpakowuje bombonierkę, patrzy na wyschnięte czekoladki.

TOLEK

Nie widziałaś mojej maskotki, takiego małego psa? Gdzieś się zgubił.

Magda patrzy na niego, nie wiadomo, co myśli.

OLA

Zabiłeś... Zabiłeś... Zabiłeś Magdę...

## SCENA 2

Rok 2020. Ubrane na czarno kobiety siedzą wokół stołu w domu Oli i Aśki: Mania (40 lat), Kasia (19 lat) i Aśka (po 70 tce). W tle z telewizora sączy się propagandowy bełkot. Flagi, symbole, akademie, rozmowy z rolnikami o sianokosach. Wchodzi kolejny materiał.

TV

Każdego obywatela, a zwłaszcza obywatelkę, który poważy się na obrazę Naczelnika, spotka los taki, jak kobietę, której została wymierzona najsurowsza z kar. To przykład dla nieposłuszných. Czeka ich dożywocie i tyle różg, ile ma lat. Ukarana nie przeżyła wymierzanej jej kary. Zmarła w trakcie chłosty.

MANIA (do telewizora)

Wypierdalaj!

Płacze.

Kasia wstaje i wyłącza telewizor. Siedzą w ciszy, przerywanej łkaniem Mani.

AŚKA

„Wszelka złość jest mała wobec złości kobiety. Lepsza jest bezbożność mężczyzny niż dobroczynność kobiety”. Synod w Tyrnau 1611.

KASIA

„Kobieta to bezbożne furie chuci”. Terulian.

AŚKA

„Kobieta winna zasłaniać oblicze, bowiem nie zostało ono stworzone na obraz Boga”. Święty Ambroży.

MANIA (wydmuchuje nos)

Zważywszy, że oblicze boga jest brodate...

AŚKA

O, mam coś a propos! „Kobiety trzeba trzymać z dala od tego niebezpiecznego tekstu, Biblii, i od wszelkiej nauki w ogóle. Kobieta uczona to coś gorszego niż brodata”. Francois Garasse SJ, 1623.

Mania zaczyna się śmiać.

KASIA

„U kobiety sama świadomość jej istnienia powinna wywoływać wstyd”. Święty Klemens Aleksandryjski.

Kasia też zaczyna się śmiać.

AŚKA

„Kobieta jest jedynie pomocą w płodzeniu (adiutorium generatinis) i pełni pożyteczną rolę w gospodarstwie domowym”. Święty Tomasz z Akwinu. A propos, czy któraś chce jeszcze kawy?

Wybuchają śmiechem wszystkie trzy. Dostają głupawki.

Powoli się uspokajają.

AŚKA

Poważnie pytam, dać wam coś ciepłego do picia? Bo jest zimno, a cholera wie, ile to potrwa. I na ile nas potem wsadzą.

MANIA

Zimno? Jak wracałyśmy z cmentarza, było w miarę ciepło. Wystaw, Kasinku, głowę przez okno, wydaje mi się, że nie trzeba grubych kurtek. Aśka, nie zapomnij wziąć mleka. Przyda się do przemycia oczu, jakby znów użyli gazu.

Bierze transparent z napisem „Annuszka już rozlała olej? Nie, Tolek go rozlał”. I drugi, z napisem „Zabiłeś”. Mania gładzi poszarpany, brudny materiał.

Kasia wyciąga z plecaka pogięte pudełko, a z niego pluszowego pieska.

AŚKA

Kiedyś Ola takiego miała. Zazdrościłam jej, był z NRD, u nas takich nie robili. Mówiła, że go zgubiła.

KASIA

Mi też mówiła. Kiedyś mnie pocieszała, jak mój misiek się zapodział. Na szczęście się znalazł.

MANIA

Kto się znalazł?

(widzi psa. Zwraca się do Kasi)

A co to za pies? Ty takiej zabawki nie miałaś.

KASIA

Przyszło pocztą rano, przed pogrzebem.

MANIA

Od kogo?

KASIA

Nie wiem. To chyba w ogóle do babci jest, bo na kartce jest napisane „Oli – Magda”.

AŚKA

Magda?

Bierze psa, wacha.

MANIA

Aż tu czuć kadzidłem!

AŚKA (do Kasi)

Na czyje nazwisko zaadresowano paczkę?

KASIA

Na moje.

AŚKA

Znalazła się zguba... A Magda... Ona też kochała...

Do pokoju wpadają odgłosy potężnej manifestacji. Słysząc „wypierdalać!” i „Olę pomścimy”. Ktoś zaczyna śpiewać, ludzie to podchwytyją i teraz cały tłum śpiewa na całe gardło:

TŁUM MANIFESTUJĄCYCH:

Siała baba mak,

Nie wiedziała jak,

A dziad wiedział,

Nie powiedział,

A to było tak!